

# PIEŚNI NABOŻNE O PIEKLE... I WIECZNOŚĆ STRASZLIWA [...] NA UCHRONĘ POTĘPIENIA (1692) – UWAGI O NIEZNANYM POLSKIM DRUKU STEFANA WIELOWIEYSKIEGO

---

TERESA BANAŚ-KORNIAK

**PIEŚNI NABOŻNE O PIEKLE... AND WIECZNOŚĆ STRASZLIWA [...] NA UCHRONĘ POTĘPIENIA (1692) – REMARKS ON AN UNKNOWN OLD POLISH PRINT OF STEFAN WIELOWIEYSKI**

**ABSTRACT** *This article contains observations on the content of a hitherto unexplored Old Polish work of the late 17th century on religious and eschatological themes. Although its author, a Jesuit Stefan Wielowieyski, refers to 17th-century conventions of writing about hell and the final destiny of the human soul, he modifies these conventions considerably. The article demonstrates that the modification of writing about hell and the afterlife was influenced both by the teachings of eminent theologians (the Fathers of the Church, St Augustine and especially St Bernard of Clairvaux) and by new trends in Christian spirituality. Indeed, Polish mysticism was developing exuberantly in the Polish Nobles' Republic at the end of the 17th century, and the new generation of the Counter-Reformation promoted 'spiritual exercises' in the monasteries.*

**KEY WORDS** *17th Century, Counter-Reformation, Stefan Wielowieyski, Polish religious and eschatological works*

**CONTACT** *Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, ul. Uniwersytecka 4, 40-007 Katowice; teresabanas@op.pl; teresa.banas@us.edu.pl*

W *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera znajdziemy dwie różne informacje, odnoszące się do tej samej edycji interesującego religijnego druku siedemnastowiecznego, podejmującego tematykę eschatologiczną w duchu teologii katolickiej. Pierwsza notatka, w tomie XXIV (Estreicher 1912: 264) powiadamia o liczącym 60 kart nieliczbowanych egzemplarzu zdefektowanym, bez karty tytułowej i nazwiska autora. Bibliograf informuje jedynie, że ten nieznanego autorstwa utwór dedykowany jest Pileniusowi (Wawrzyńcowi z Piły), pieśni zawarte w tomie „podane są w dwu tekstach, po łacinie i po polsku”, a pomiędzy nimi znajdują się prozatorskie „roztrząsania o karze wiecznej” (Estreicher 1912: 264). Nie są to ściśle informacje, pieśni łacińskojęzyczne mają bowiem tę samą treść, co ich polskojęzyczne odpowiedniki, a ważniejsze od fragmentów o karze piekielnej są rozważania o sile (ogniu) miłości Bożej (Banaś-Korniak 2020: 116–127).

W innym zapisie Estreichera, w tomie XXXII (Estreicher 1938: 467) wśród tekstów jezuita Stefana Wielowieyskiego wyszczególniony jest druk z 1692 pt. *Wieczność straszliwa na ochronę potępienia. Do uwagi Każdemu Człowiekowi podana przez X. Stefana Wielowieyskiego S.J. 1692*. Tytuł został przytoczony, ale bez obszerniejszego komentarza (z informacją o formacie książki – w 12-cie i liczbie arkuszy, których jest 5). W tytule, który bibliograf zapisał, jest pewna nieścisłość, bowiem w ocalałym starodruku, którego kopię mamy w posiadaniu, widnieje: „na uchronę potępienia”, a nie „ochronę”. Autor w przedmowie łacińskojęzycznej podkreśla wyraźnie, jak bardzo zależy mu na **uchronieniu** czytelnika (odbiorcy) przed zgubą wieczną. Słowa „wieczność”, „wieczny” powtarzają się zresztą w tekście nagminnie (tak w obrębie części wierszowanych, jak i tych zapisanych prozą), co widoczne jest także w egzemplarzu zdefektowanym. Karol Estreicher uznał obydwa egzemplarze za odrębne, czyli nie zidentyfikował druku uszkodzonego jako dzieła Wielowieyskiego, mało tego: nadał pozbawionemu początkowych kart egzemplarzowi własny tytuł: *Pieśni nabożne o piekle* (tak zatytułowany druk znajduje się w zbiorze starodruków Biblioteki Zakładu Naukowego im. Ossolińskich, sygn. XVII,7634 – z odnośnikiem do XXIV tomu bibliografii Estreichera).

Religijnych utworów Stefana Wielowieyskiego próżno szukać w katalogu Biblioteki Zakładu Naukowego im. Ossolińskich, pism tego autora nie znajdziemy również w katalogu centralnym starodruków Biblioteki Narodowej w Warszawie. Kilka jego tekstów (a wśród nich także *Wieczność straszliwa*) ocalało jednak, gdyż odnotowane są – wśród druków polskich XVI–XVIII wieku – w informatycznej bazie Katalogu starych druków Biblioteki Ordynacji Nieświejskiej Radziwiłłów (Walecki, Siess-Krzyszkowski, oprac. nauk., 2009). Nieliczne kompletne egzemplarze *Wieczności straszliwej* z roku 1692 znajdują się – jak wynika z tegoż katalogu – poza granicami Polski, w Oddziale Słowiańskim Biblioteki Rosyjskiej Akademii Nauk w Sankt Petersburgu. Jeden pełny egzemplarz omawianej edycji z 1692 r. odnaleziony został niedawno w Bibliotece Diecezjalnej w Sandomierzu.<sup>1</sup>

Faktem jest natomiast, że ani druk kompletny, ani zdefektowany, nie były do niedawna przedmiotem zainteresowań historyków literatury polskiej (podobnie jak inne utwory Stefana Wielowieyskiego). Jedynie Jacek Sokolski powołuje się w swoich badaniach na siedemnastowieczne wydania *Nowych żywotów świętych* oraz *Żywot św. Patrycjusza* (Sokolski 1994: 76, 106, 245,

<sup>1</sup> Za przekazanie mi kopii egzemplarza oraz sugestię dopełnienia uwag o tym druku serdecznie dziękuję Pani Dorocie Rejman – kustoszce działu starodruków oraz Dyrekcji Biblioteki Diecezjalnej w Sandomierzu.

250–251, 253) tego jezuickiego duchownego, którego przecież twórczość religijna jest dość obfita, na co wskazuje liczba tytułów widniejących przy jego nazwisku w tomie XXXII *Bibliografii Estreichera* (Estreicher 1938: 466–468). Być może pierwodruki tych dzieł zachowały się jeszcze na wschodnich rubieżach siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej szlacheckiej (obecnie w bibliotekach Białorusi lub Litwy).

W osobnym artykule, opublikowanym w roku 2020 (Banaś-Korniak 2020: 116–127), scharakteryzowany został zdefektowany egzemplarz, nazwany przez bibliografa *Pieśniami nabożnymi o piekle*, należący do zbiorów starodruków wrocławskiej Biblioteki Zakładu Naukowego im. Ossolińskich. Wykazano jego swoistość na tle siedemnastowiecznych druków eschatologicznych, traktujących o karach i wiecznym potępieniu grzeszników. Oryginalność ujęcia moralizatorskiego wywodu jezuita polega, jak dowiedziono, na swoistym synkretyzmie zarówno treści, jak i formy. Co prawda, podobnie jak inni siedemnastowieczni duchowni pisarz pragnie przekonać grzesznego człowieka do nawrócenia, niemniej jednak tylko w pierwszej części książki czyni to przy pomocy wstrząsających obrazów piekła i potępieńców, zatem strach przed karą wiecznych męczarni ma odwieść czytelnika od zła. W części drugiej natomiast odnajdujemy zarówno fragmenty prozy, jak i wiersze traktujące o sile miłości Bożej i jej wpływie na zbawienie człowieka, są też łagodne napominania grzeszników i pełne podniosłej zachęty wezwania do pokochania Boga (Banaś-Korniak 2020: 124–125).

Na podstawie opublikowanego w 2020 roku szkicu, omawiającego zdefektowany druk *Pieśni nabożnych o piekle*, pracownica Biblioteki Diecezjalnej w Sandomierzu – Dorota Rejman, zidentyfikowała ów uszkodzony egzemplarz jako *Wieczność straszliwą* [...] Stefana Wielowieyskiego, której siedemnastowieczny i nieuszkodzony egzemplarz jest, jak się okazuje, także w posiadaniu sandomierskiej księżnicy. Istotnie, brakujące w druku wrocławskim karty wstępu i zakończenia obligują do dopowiedzeń na temat zakładanego przez jego autora celu dzieła. Ocalałe fragmenty w tekście kompletnym z Biblioteki Diecezjalnej w Sandomierzu pozwalają wysnuć domysły na temat, jakie były źródła innowacji w sposobie nauczania wiernych o karze piekielnej, a tym samym, **jakie nauki Ojców Kościoła i mistyków miały wpływ na znaczne zmodyfikowanie konwencji pisania o piekle i sprawach ostatecznych rozrachunków każdego człowieka z Bogiem. Chciałabym zatem w niniejszym szkicu dopełnić uwagi, opublikowane w artykule poświęconym zdefektowanej broszurze z wrocławskiej Biblioteki Ossolineum** (Banaś-Korniak 2020: 116–126).

Autorami siedemnastowiecznych, dydaktycznych druków o zaświatach, także i polskich przekładów tych pism, byli głównie jezuici, np. Hieremias Drexeliusz, Martin Roa, a z polskich autorów – Jan Chomętowski, Daniel Meller i inni (Drexeliusz 1640: 1–264; Roa 1649: k. A1r–k. Q4v.) Zgodnie z podjętymi działaniami Kościoła katolickiego, na ziemiach polskich w późnym okresie potrydenckim następuje intensyfikacja pracy duszpasterskiej, obserwuje się też też rozkwit mistyki polskiej (Górski 1962: 67–68 i nast.) Twórcy druków ascetycznych o piekle nawiązują w głównej mierze, jak się wydaje, do dzieła Ignacego Loyoli i rozbudowują w swych pismach motyw piekła, który jest szeroko rozwinięty w *Ćwiczeniu Piątym* tegoż autora. Loyola we wskazanym fragmencie *Ćwiczeń duchownych* zaleca mianowicie prosić Boga o dogłębne odczucie kary, która jest dana potępieńcom w piekle, aby w ten sposób wywołać strach przed mękami wiecznymi, a ów lęk wiernych miałby skłonić do pokuty i zaniechania grzesznego życia (Loyola, św., 1966: 13).

Wielowieyski, decydując się na druk niewielkich rozmiarów książeczki w ostatnim dziesięcioleciu XVII wieku (1692 r.), daje świadectwo swej teologicznej erudycji i pomimo iż próbuje w prostych słowach przekazać wiernym naukę o drodze do zbawienia i o Bożej miłości, ujawnia przy tym nie tylko dogłębną znajomość Biblii, ale i czytanie w pismach Ojców Kościoła, a zwłaszcza w dziełach dwóch wielkich teologów patrystycznych: św. Augustyna oraz św. Bernarda z Clairvaux. Według współczesnych badaczy nauczanie Bernarda z Clairvaux, tak samo zresztą jak całe jego życie, stanowią „pogranicze między tradycyjną teologią patrystyczną, której ucieleśnieniem była *doctrina christiana* św. Augustyna, a której ostatnim wielkim epigonem był właśnie Bernard, a rodzącą się teologią scholastyczną [...]” (Andrzejuk 2011: 64, 69). Bernard z Clairvaux bardzo cenił Augustyna i znał niemal wszystkie jego dzieła, które przetrzymywał w swej prywatnej bibliotece (Tichy 2011: 70–71). Można przypuszczać, że to właśnie fascynacja nauką teologiczno – mistyczną, taką, która byłaby służebna wobec problemów duchowego życia konkretnych jednostek ludzkich (Tichy 2011: 77–79), zainspirowała Wielowieyskiego do stworzenia omawianego tekstu. Sam bowiem, już we wstępie do swego dziełka, uznaje się za sługę Chrystusa („servus in Christo”) i pragnie działać w Jego imieniu na korzyść zbawienia jak najszerzej rzeszy wiernych (Wielowieyski 1692: k. A1r.). Swoiste przełamanie konwencji w pisaniu o zaświatach przejawia się poprzez stopniową zmianę tonacji i formy wypowiedzi. W początkowych fragmentach dziełka (zarówno w prozie, jak i w wierszach) jezuita podąża tą samą ścieżką, co inni barokowi kreatorzy zaświatów (por. Sokolski 1994: 147–216). Od straszenia czytelników piekłem Wielowieyski przechodzi do coraz łagodniejszego napominania ich, a następnie – wzniosłej zachęty, aby pokochali Stwórcę, przy czym wieczność piekielna przeciwstawiona zostaje miłosierdziu i miłości Boga do wszelkiego stworzenia (Banaś-Korniak 2020: 124).

Zachęcanie czytelnika, szczególnie w drugiej części druczku, do poddania się Bożej miłości oraz podkreślanie wyjątkowej kondycji człowieka jako istoty stworzonej na obraz i podobieństwo Najwyższego sugerują, że jednostka ludzka predysponowana jest do dokonywania wolnego wyboru: dobra lub zła. Zachowane fragmenty pozwalają też – dzięki ocalałemu w druku kompletnym – motto z dzieła św. Bernarda z Clairvaux („Si amor Dei tenere te, non potest: saltem teneat te, et terreat, metus gehennae; dolores inferni; ignis urens; vermis corrodens, sulfur faetens tartarea, et omnia mala” – *Tractatus de interiori domo*, cyt. za Wielowieyski 1692: motto, k. nlb.), a także istniejących w starodruku z sandomierskiej księżnicy zarówno pełnej treści odautorskiej przedmowy, jak i zakończenia dzieła – wyciągnąć hipotetyczne wnioski na temat doktryny, którą kierował się jezuita pisząc swój tekst. Pouczające wywody i refleksje o życiu i ostatecznym przeznaczeniu duszy ludzkiej duchowny podbudowuje cytatami ze Starego i Nowego Testamentu, a także frazami pochodzącymi z dzieł św. Bernarda i św. Augustyna. Znajdujemy je zarówno we fragmentach moralizatorskiej prozy, jak i w wierszach (słowa św. Augustyna oraz cytaty z Biblii umieszcza zazwyczaj autor jako motta sugerujące tematykę utworu rymowanego: motta owe, podobnie jak całe wiersze podane są w dwu wersjach językowych: po polsku i po łacinie).

Jezuita chciał zapewne dotrzeć do czytelnika nieobeznanego z teologią, więc naukę świętych Ojców przekazać pragnął słowami prostymi, aczkolwiek niepozabawionymi ozdobnikami stylistycznych, a jednak trafiającymi do ówczesnego siedemnastowiecznego czytelnika (zwłaszcza do szlachty i bogatszych mieszczan, którzy wówczas najczęściej zdobywali wiedzę w siedemnastowiecznych kolegiach jezuickich, znali zatem łacinę oraz podstawy poetyki). Nie tylko

fragmenty prozy, ale i wiersze zawarte w omawianej publikacji nie odznaczają się wysokimi walorami literackimi. W czternastu rymowanych utworach stosuje duchowny krótkie wersy ujęte w strofki czterowersowe, naprzemiennie o formatach sylabicznych siedmio- oraz ośmiogłoskowych. Jest to typowy format dla staropolskich, anonimowych zbiorów „pieśni, tańców i padwanów”, które to charakteryzują się tematyką ludyczną, nierzadko erotyczną i frywolną (Badecki, oprac. 1936: 1–356). Śpiewniki owe były drukowane już w XVI stuleciu, ale częściej wydawano je w okresie baroku, miały bowiem dużą poczytność. Wydaje się jednak, że motywy eschatologiczne i poważne kaznodziejskie pouczenia, przekazywane w takiej formie, mogłyby w ówczesnych czasach uchodzić za niestosowne, niezgodne z *decorum*. Na pewno jednak owa niewspółmierność formy i treści zaskakiwała ówczesnego odbiorcę (zgodnie z manierą stylu barokowego). To sięganie potrydenckich duchownych – moralizatorów do tradycji prostej strofiki ludowej krytykowane bywa przez badaczy jako przejaw „upraszczania pojęć chrześcijańskich” (Nowicka-Jeżowa 1992: 531), niemniej jednak był to zapewne dość skuteczny sposób na przyciągnięcie i pozyskanie szerszej rzeszy czytelników, a o to przecież chodziło katolickiemu duchowieństwu w okresie konrreformacji. Uczone, filozoficzno – teologiczne wywody, niezrozumiałe dla szerokich mas, nie spełniałyby zapewne postulowanych przez katolickich autorów zadań.

Osiem fragmentów prozatorskich o charakterze pouczającym, podobnie jak wiersze nawiązujące do nauki wykładanej mową niewiązaną, przesycone są typowymi dla stylu barokowego środkami ekspresywnymi: eksklamacjami, enumeracjami, amplifikacjami, antytezami, oksymoronami oraz udziwnionymi metaforami, np. „O wieczna wieczności! Czemuś krótką w oczach grzesznych?” (Wielowieyski 1692: k. A1r. lub: „Te ciemności zmieszne są ze mgłą śmierci” (Wielowieyski 1692: k. A10 r.) itp. Typowe też dla stylu tamtej epoki są motywy *vanitas* i turpistyczne przedstawienia, charakterystyczne dla barokowego gotycyzmu. Życie człowieka porównane jest między innymi do kwiatu, który szybko przekwita, marnego cienia, rozwiewającego się na wietrze dymu, strzały szybko mknącej itp. (Wielowieyski 1632: k. A3v–A4r). Źródłem natomiast makabrycznych obrazów nie są dla autora wyłącznie konwencjonalne już wówczas motywy piekielnej gehenny (Sokolski 1994: 147–216), ale także Biblia, a zwłaszcza Stary Testament. Szczególnie drastyczne jest przedstawienie rozszarpywanej przez psy Izabeli (Jeza-bel), żony Achaba, króla Izraela. Nawiązanie do pierwszej Księgi Królewskiej (16,31; 18,4; 18,13; 18,19; 19,1–2; 21) oraz do drugiej (9,30–37), gdzie opisany jest zgon niegodziwej królowej, służy ukazaniu marności tego świata i wszelkich ludzkich starań, a przy tym wskazuje na działanie sprawiedliwości Bożej (Wielowieyski 1692: k. A4v.). O odczytaniu autora i znajomości tradycji literackiej świadczy też nawiązanie do motywu *theatrum mundi* (Kotarska 1998: 5–266), jezuita zestawia bowiem przywiązanego do dóbr ziemskich człowieka do komedianta, któremu trudno pozbyć się swego scenicznego anturażu po odegraniu sztuki (por. Wielowieyski 1692: k. E11v).

Znacznie istotniejsze od niewielkich walorów estetycznych omawianej książki wydają się jednak wspomniane innowacje merytoryczne, wprowadzone przez Wielowieyskiego do nauki o ostatecznym celu i przeznaczeniu człowieka. Aby lepiej wnikać w sens rozpatrywanej broszury religijnej, warto przyjrzeć się nieco bliżej sylwetce jej autora. Urodzony w Wielkopolsce Stefan Wielowieyski (1654–1721) po odbyciu gruntownych studiów filozoficznych i teologicznych, pracował na stanowisku zarówno profesora retoryki (Łuck, Rawa), jak i teologii moralnej, teologii polemicznej i prawa kanonicznego (Łuck, Rawa, Poznań, Lwów, Toruń, Grudziądz); był prefektem szkół jezuickich, kaznodzieją, misjonarzem. Napisał szereg kazań, pism ascetycz-

nych, a jego *Nowe żywoty świętych*, opublikowane pośmiertnie w Kaliszu, ceniono z pewnością jeszcze za życia autora (Grzebiń, oprac. 1996: 734).

Podjęcie w *Wieczności straszliwej...* dwu motywów: zarówno strachu ludzkiego przed gehenną w zaświatach, jak i działania Bożej miłości, wiązać należy nie tylko z faktem czytania tego autora w pismach patrystycznych, ale też z klimatem życia duchowego, w jakim Stefan Wielowieyski dojrzał i intelektualnie się rozwijał. Wykształcenie zdobywał wszakże w drugiej połowie XVII wieku (pod koniec lat siedemdziesiątych i w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych), kiedy to w Rzeczypospolitej szlacheckiej wyrastały nowe pokolenia reformy potrydenskiej, a w klasztorach, głównie benedyktyńskich i karmelitańskich, praktykowano „ćwiczenia duchowe”. W zgromadzeniach zakonnych, przede wszystkim pod wpływem karmelitów, bujnie rozwijała się mistyka (Górski 1962: 98–104). Ta ostatnia – najprawdopodobniej – nie była bez wpływu na nauki zawarte w wierszach oraz moralistycznej prozie *Wieczności straszliwej*. Zwłaszcza przenośnia: „ogień miłości Bożej” (zob. Wielowieyski 1692: k. E2rv–E5 rv) przypomina sformułowane często w pismach mistyków metafory świetlne.

Wspomniane motto, poprzedzające omawiany tekst, a przejęte z traktatu św. Bernarda, twórcy swoistej mistyki oblubieńczej, wyraża pewność, że gehenna piekiel (ogień, smród siarki, żrące robactwo i wszelkie inne zło) nie są w stanie zagrozić temu, który „trzyma się miłości Bożej” (Wielowieyski 1692: motto, k. nlb). Zastanawiać może, dlaczego akurat św. Bernard patronuje omawianemu druczkowi. Otóż, wielokrotnie Wielowieyski powtarza (tak w częściach prozatorskich, jak i w wierszach) przeznaczenie człowieka do wieczności: tej dobrej – niebiańskiej, albo tej złej – piekielnej. Słowo „wieczność” jest w tekście nagminnie powtarzane i wzmacniane przez akklamacje: „O! O! O! WIECZNOŚCI. Jakaś długa! Jakaś ciężka! Jakaś bliska!” (tak zaczyna się, nieistniejący w zdefektowanej broszurze wrocławskiej, fragment pierwszej prozatorskiej odezwy do czytelnika, zob. Wielowieyski 1692: k. Ar). Święty Bernard, opierając się na konstatacjach wcześniejszych Ojców Kościoła i na swój sposób modyfikując ich myśli, dobitnie uzasadniał, dlaczego dusza grzesznego człowieka nie umiera wraz z ciałem (jak byty innych żywych stworzeń, np. zwierząt), lecz trwa w nieskończoności. Jak zauważył bowiem badacz (Tichy 2011: 145), św. Bernard w traktacie *O łasce i wolnej woli*, a także w *Kazaniach o Pieśni nad pieśniami* jednoznacznie oddzielał właściwość „obrazu Bożego” w człowieku od właściwości „podobieństwa do Stwórcy”: „[...] obraz jest neutracalny – dany człowiekowi jako podstawa duchowego rozwoju, podobieństwo zaś jest utracalne i odtwarzalne – czyli jest tą doskonałością bytu ludzkiego, której w swym życiu powinien on nabywać, ale którą może również tracić” (Tichy 2011: 145). To właśnie trwałość obrazu Boga w człowieku upadłym powoduje, że narażony on jest w chwili śmierci na wieczny pobyt w krainie męki. Pisał św. Bernard w *Kazaniu na Zwiastowanie NMP* (1,7): „Należymy albo do Boga albo do Szatana, ale tak w jednym, jak w drugim przypadku nie przestajemy należeć do siebie samych, gdyż w obydwu nasza wolna wola pozostała nienaruszona, i właśnie dzięki temu zaistniał powód do naszej zasługi lub kary” (cyt. za: Tichy 2011: 190).

Owa trwałość wizerunku Boga w człowieku upadłym ma też pozytywny aspekt: każdy, jeśli tylko jeszcze żyje, a jego dusza trwa w połączeniu z ciałem, nadal jest otwarty na Stwórcę oraz działanie Jego łaski i pomimo swego znieprawienia, pozostaje z Nim w pokrewieństwie, które niejako „wzywa” go do wydobycia się z duchowego nieszczęścia. (Tichy 2011: 193). Mistyk wyróżnił wprawdzie trzy krainy pobytu dusz po śmierci: regio gehennalis, regio expiationis,

regio supercaelestis (Tichy 2011: 195), ale, w przeciwieństwie do piszących o wiecznej karze szesnasto- i siedemnastowiecznych duchownych, nie rozbudował rozważań o krainie piekielnej, gdzie dusza na zawsze pozostaje w stanie nieodwracalnego niepodobieństwa do Boga. Być może niemożność powrotu do Stwórcy istoty z Nim pokrewnej i przez Niego stworzonej – wydawała się św. Bernardowi trudna do przyjęcia i jeszcze trudniejsza do wytłumaczenia (Tichy 2011: 201). Człowiek bowiem przeznaczony został do życia „w krainie podobieństwa”, u swego Kreatora. Najprawdopodobniej jednak ów średniowieczny uczony daleki był od sądów Orygenesesa, piszącego w traktacie *O zasadach*, że karanie niegodziwców w piekle ma swój kres, gdyż dusza z czasem się oczyszcza „i powraca do pierwotnego stanu” (Sokolski 1994: 111–112). Opat z Clairvaux nie chciał zapewne odwoływać się do stanowiska Orygenesesa, które zostało potępione i uznane za herezję już przez synod w Konstantynopolu w roku 543 (Kazańczuk 1998: 28–29).

Św. Bernard skupiał się zatem przede wszystkim na tym, jak zbawić tych żyjących, narażonych na cielesne i światowe pokusy, jego rozważania mają więc charakter pragmatyczny. Sposób filozofowania świętego Opaty różnił się znacznie od stylu rozważań średniowiecznych dialektyków i filozofów, gdyż całą swą naukę teologiczno-mistyczną podporządkował służbie człowiekowi (Tichy 2011: 77–78). W wielu pismach wielokrotnie zwracał się do człowieka każdego, przekonując do godnego życia i pokochania Boga, np. „Rozważ więc nasamprzód: w jaki sposób, w jakiej mierze, albo raczej bez miary, Bóg zasługuje na miłość naszych serc [...] Jeżeli chcesz osiągnąć cel swego pragnienia, posiądź to, co jest zdolne przekreślić wszelkie bezowocne wysiłki, po cóż ci jeszcze ubiegać się o coś innego?” (Bernard z Clairvaux, św., 1991: 57–59).

Stefan Wielowieyski – tak jak Opat z Clairvaux – słowa swe często kieruje wprost do człowieka grzesznego, pragnąc go odwieść od zła. Już w podsumowaniu pierwszego fragmentu prozy, po przytoczeniu przykładów na znikomość ziemskiego trwania (*vanitas*), odnajdujemy ostrzeżenie: „Poradz się rozumu twego, jeżeli życie twoje nie znikome? [...]” (Wielowieyski 1692: k. A4v). Odwołanie się do rozumu, czyli jednej z trzech władz duszy (oprócz woli i pamięci), świadczy o promowaniu godności człowieka, który dzięki owym – danym przez Stwórcę – władzom powinien przede wszystkim poznać samego siebie. Zgodnie zatem z myślą św. Bernarda „rozum niech rządzi zmysłami, a one niech postępują za światłem myśli” (Bernard z Clairvaux, św., 1991: 61). Taka postawa pozwoli zapanować nad instynktami i zmysłowością ciała, a tym samym podążać drogą rozwoju duchowego (Tichy 2011: 135).

Zarówno w przedmowie do czytelnika, jak i w samym tekście *Wieczności straszliwej* wielokrotnie podkreśla Wielowieyski swą duszpasterską służebność wobec wiernych. Istniejąca w druczku kompletnym karta tytułowa eksponuje za pomocą większej czcionki drukarskiej podtytuł: „Do uwagi Każdemu Człowiekowi podana”. Zastosowanie w tytule wielkich liter służy wydatnieniu dostojności każdej jednostki ludzkiej. Duchowny zatem stara się dotrzeć nie tyle do ogółu, ile do sumienia każdego czytelnika z osobna. Natomiast w przedmowie podpisanej inicjałami S.W. zwraca się zarówno do Boga, wysławiając Jego imię („Magnum Nomen Tuum”), jak i do człowieka. Pozdrowia wszystkich śmiertelników, którzy wzdragają się na myśl o śmierci. Wyraża swą wielką cześć i miłość do Stwórcy. Wielbi dzieła boskie, jednocześnie troszcząc się i lękając o przyszłość dusz poszczególnych jednostek ludzkich. Pragnie szczepić cnoty w sercach chrześcijan „plantare virtutes in cordibus Christianorum”

(Wielowieyski 1692: k. nlb.), co oznacza konieczność służenia innym, zwłaszcza tym najbardziej podlegającym grzechowi.

Przychyłość Boga, ale i czytelnika chce autor wyjednać przekonując o własnej małości i prostocie, co oczywiście można odczytać jako topos skromności, jezuita pisze bowiem o swej książce jako „prostej narracji” („simplex narratio”), stworzonej zarówno na chwałę Boga („pro maiori gloria Dei”), jak i dla szczęśliwej wieczności Człowieka, do którego zwraca się w bezpośrednio: „pro felici aeternitate Tua”. Pomimo istniejących w pierwszej części broszury wielu konwencjonalnych obrazów piekła, zaświatów i potępieńców, pomimo tytułu uzmysławiającego strach przed potępieniem – przeważa jednak, jak się wydaje – wiara autora w ludzką godność i zdolność do umiłowania Boga, o czym zaświadcza ostatnia strofa:

„Niechże przeto mnie rozpala  
 Wieczność twojej miłości  
 A na mnie się nie obala  
 Wieczność srogiej ciężkości” (Wielowieyski 1692: k. E11r.).

W niezdefektowanym egzemplarzu omawianej broszury zachował się też w całości ostatni, ósmy fragment wypowiedzi prozatorskiej, który w przeciwieństwie do siedmiu poprzednich, nie ma swego odpowiednika w postaci lirycznego wiersza. Można zatem tę końcową narrację potraktować jako podsumowanie wcześniejszych nauk, wyrażonych zarówno mową wiązaną, jak i wywodami prozatorskimi, skierowanymi do człowieka. Tu kolejny raz odwołuje się moralista do rozumu ludzkiego: „Nie bądź nierozumnym [...]” (Wielowieyski 1692: k. F2r.) oraz wolnej woli. Przytoczenie pod koniec wywodów moralizatorskich obrazu głupca, który zbiera latem kwiatki, a o żniwach i konieczności pożywienia się zimą zapomina (Wielowieyski 1692: E12r) – sugeruje jednostce jak najrychlejsze podjęcie pracy nad sobą, w celu zadbania o przyszłe zbawienie. Skrucha bowiem, wyrażana tuż przed samą śmiercią, może już nie pomóc w dostaniu się do szczęśliwej wieczności, o ile grzeszyło się przez całe życie (Wielowieyski 1692: k. F r.).

Z kolei fragment traktujący o nieustannym ludzkim pragnieniu szczęścia, pogoni za dobrami doczesnymi i ciągłym nienasyceńciami („[...] dla nabycia dóbr niepewnych pewne frasunki i utraty ponosisz – a często cię to, czego pragniesz, mija; i drugdy szczęście, choć tak je gonisz, od ciebie ucieka. Azasz nie lepiej na to robić [...] coć się wiecznie nagrodzi [...]”) (por. Wielowieyski 1692: k. Fr) można potraktować jako parafrazę, a przynajmniej nawiązanie do treści jednego z traktatów św. Bernarda. Ten ostatni bowiem nauczał: „[...] z tego względu nie tylko głupotą, ale po prostu szaleństwem jest ubiegać się – i to tak zapalczywie – o dobra, które nie są w stanie nie tylko zaspokoić, ale nawet złagodzić ambicje człowieka. Dobra te podniecają tylko nienasycone apetyty [...] człowiek uganiający się za złudnymi urokami świata – trzodzi się, lecz nie znajduje zadowolenia [...] Jeśli chcesz osiągnąć cel swego pragnienia, osiąść to, co jest zdolne przekreślić wszelkie bezowocne wysiłki, po cóż ci jeszcze ubiegać się o coś innego?” (Bernard z Clairvaux, św., 1991: 58–59). Znamienne są końcowe słowa polskiego jezuitę, które – z jednej strony przestrzegają przed srogością kary Bożej, a z drugiej – nawołują do pokochania Stwórcy: „Boj się srogości Bożej: a przelećkszy się, miłością się ku niemu, dla wielkiej jego ku tobie miłości zapalaj i do pokuty, i pełnienia woli jego świętej, przystępuj” (Wielowieyski 1692: k. F2v).



Gdyby nie wstawki wierszowane, można by całość wywodów Wielowieyskiego potraktować jako moralistyczny traktat, niemniej jednak częste ekspresywne wezwania odbiorcy do nawrócenia, nawiązywanie do fraz biblijnych oraz posługiwanie się egzemplami (także biblijnymi) upodabniają niektóre fragmenty prozy do kaznodziejskich homilii.

Nadmienić trzeba, iż w zachowanym egzemplarzu kompletnym *Wieczności straszliwej* znajdują się rekomendacje jezuickich cenzorów: upoważnienie do druku podpisane przez Stanisława Bieczyńskiego w Poznaniu, opatrzone datą 1 sierpnia 1692 roku; jest również zgoda na druk książki (approbatio), sygnowana podpisem Stefana Moręskiego. Widać więc wyraźnie, że wszelkie publikacje, a zwłaszcza te religijne, u schyłku XVII stulecia były wnikliwie czytane i pod względem teologicznym dokładnie analizowane przez cenzurę, zanim trafiły do pras drukarskich.

Celem niniejszego szkicu było dopełnienie uwag o pochodzącym ze schyłku XVII stulecia religijnym druku jezuita Stefana Wielowieyskiego. Druk ów wpisuje się wprawdzie w szesnasto- i siedemnastowieczną konwencję pisania o piekle i rzeczach ostatecznych, co ma związek z ówczesnymi trendami w duchowości europejskiej, określanymi przez Karola Górskiego jako „teologia w klimacie lęku” (Górski 1980: 266–285), niemniej jednak Wielowieyski ową pisarską konwencję znacznie modyfikuje. Modyfikacja polega na tym, że cel dydaktyczny (nawrócenie grzeszników) osiągnąć pragnie nie tylko poprzez wywołanie strachu przed męką piekielną i działaniem czartów, jak jego poprzednicy, ale przede wszystkim – przez nakłonienie człowieka do pokochania Stwórcy (w duchu nauk Ojców Kościoła, a zwłaszcza św. Bernarda z Clairvaux). W przystępnym dla ówczesnych odbiorców języku, aczkolwiek niepozabawionym tu i ówdzie manieri stylu barokowego i – w obrębie wierszy – nawiązującym do wersyfikacji staropolskich śpiewników pieśni popularnej, pragnie przybliżyć szerszemu ogółowi społeczeństwa naukę o miłości Boga do ludzi i przeznaczeniu każdej duszy do wieczności. Na postawę autora miały wpływ nowe tendencje w duchowości potrydenckiej u schyłku XVII stulecia w Rzeczypospolitej szlacheckiej, a zwłaszcza rozwój mistyki polskiej. Kluczem do odkrycia intencji autora jest motto z pism św. Bernarda, umieszczone we wstępie omawianego utworu, informujące, że jeśli człowiek trzyma się miłości Bożej, nie może go osiągnąć gehenna piekieł. Czytelnika obecnego, żyjącego wiele stuleci po wydaniu tej religijnej broszury, może jednak intrygować fakt, że lęk przed karą Boga traktuje Wielowieyski jako „wstęp” do rozbudzenia się w jednostce bezinteresownej, synowskiej miłości do Stwórcy. To właśnie strach przed „wiecznością straszliwą” ma tę miłość rozpalać.

Zapytamy: czy strach może pobudzać do miłości? Problem rozwiązują, jak się Wielowieyskiemu wydaje, wywody Ojców Kościoła oraz nauki św. Bernarda, które chciał przybliżyć wierzącym siedemnastowieczny polski jezuita: o podobieństwie i obrazie Boga w człowieku, o trzech władzach duszy (rozumie, woli i pamięci), które pomagają wybrać dobro i uzyskać łaskę miłości. Nie może się to jednak odbyć bez usilnego starania i wysiłku duchowego każdego grzesznika. Jezuita po wielokroć odwołuje się do tychże władz, zwłaszcza do ludzkiego rozumu, sugerując, że nikt nie jest bezwolny i zupełnie bezbronny wobec działania czarta. Zapewne polski autor miał na uwadze, między innymi, nauki wielkiego Opata z Clairvaux, który, swoiście interpretując słynne słowa św. Jana z Nowego Testamentu pisał: „Nigdy nie będzie miłości bez lęku, ale jest to lęk święty. Nigdy nie będzie bez pożądania, ale pożądania pełnego umiaru [...] Lęk natomiast – święty i synowski – pozostaje na wieki. Kiedy bowiem czytamy: „Doskonała miłość

usuwa lęk” (1 J. 4,18), trzeba rozumieć przez to karę, myśl o której zawsze jest obecna w lęku niewolniczym; mamy tu tego rodzaju wyrażenie, dość często używane, w którym podaje się przyczynę zamiast skutku. Podobnie pożądanie zostaje należycie uporządkowane, kiedy kieruje nim miłość; wtedy złe rzeczy są całkowicie odrzucone, lepsze wybierane są przed dobrymi [...] **Gdy to za łaską Bożą nastąpi** (podkr. T.B.K.) ciała i wszelkie dobra ziemskie będziemy kochać ze względu na duszę, duszę ze względu na Boga, Boga zaś dla Niego samego.” (św. Bernard z Clairvaux 1991: 88–89).

Warto podkreślić, iż zarówno bezpośrednio kierowane do czytelnika apostrofy w obrębie prozy i wierszowanych fragmentów badanej książki Wielowieyskiego, jak i łacińskojęzyczne wprowadzenie do jej lektury, rozpoczynające się od pozdrowienia grzeszników, a zakończone pokornym określeniem autora jako „Servus in Christo S.W.” (Wielowieyski 1692: k. n1b) – zaświadczają, iż motywacją do napisania tekstu było pragnienie samorealizacji duchownego, spełniającego nie tylko zwykły obowiązek wobec chrześcijan. Pisze on przecież wprost, jak bardzo zależy mu na zbawieniu człowieka każdego. Traktuje bowiem swoją działalność jako wypływającą z głębi duszy służbę; konieczność niesienia posługi innym ludziom podlegającym grzechowi i nędzy tego świata. Zgodne to jest z nauką św. Bernarda, z pism którego duchowny zaczerpnął motto do swego tekstu. Cała bowiem nauka opata z Clairvaux „podporządkowana była praktycznemu wymiarowi myśli monastycznej” (Tichy 2011: 77, 273 i nast.).

Omówiony w niniejszym szkicu druk, nieposiadający wprawdzie istotnych walorów literackich, jest jednak, podobnie jak cała dotąd niezbadana twórczość Stefana Wielowieyskiego, znaczącym tekstem kultury i świadectwem przemian duchowości potrydenckiej na ziemiach Rzeczypospolitej szlacheckiej u schyłku XVII stulecia.

### **PIEŚNI NABOŻNE O PIEKLE... AND WIECZNOŚĆ STRASZLIWA [...] NA UCHRONĘ POTĘPIENIA (1692) – REMARKS ON AN UNKNOWN OLD POLISH PRINT OF STEFAN WIELOWIEYSKI**

**SUMMARY** The author’s aim in this article is to complete and correct the statements expressed in an earlier sketch (from 2020), which was devoted to a hitherto unexplored Old Polish print on religious and eschatological themes. The author of the erstwhile text was a Jesuit – Stefan Wielowieyski. This paper documents that the two 17th-century old prints, one complete, the other defective, do not contain two separate works, as shown in ‘Bibliography’ by Karol Estreicher. The defective booklet, in which the title page with the author’s name is missing, comes from the same seventeenth-century edition as the copy by Stefan Wielowieyski, published in Poznań in 1692. It is true that in the first part of the work, the Jesuit threatens the reader with divine punishment and images of the torments of hell, but already in the second part he writes a lot about God’s grace and, above all, the Creator’s love for humankind. He also encourages the use of human reason and free will to choose the good. The author of the sketch argues that the modification of the Old Polish convention of writing about hell and man’s posthumous fate was influenced not only by the new religious trends in the Polish

nobility of the time, but also by the writings of learned medieval theologians, especially St Bernard of Clairvaux. Stefan Wielowieyski wanted to convey the teachings of these learned men to the faithful in a simplified way.

## LITERATURA

- / Andrzejuk A., 2011, Mistyka miłości Bożej w pismach św. Bernarda z Clairvaux, „*Studia Philosophiae Christianae*”, 47, s. 63–102.
- / Banaś-Korniak T., 2020, Pieśni nabożne o piekle – unikatowy druk staropolski o tematyce eschatologicznej. *Sarmackie theatrum VIII. W poszukiwaniu nowości*, red. M. Barłowska, M. Walińska, Katowice, s. 116–127.
- / Bernard z Clairvaux, św., 1991, *O miłowaniu Boga*, przeł. S. Kiełtyka, Kraków, s. 5–92.
- / Drexeliusz H., 1640, *Wieczność piekielna, abo o ogniu, więzieniu i mękach, które w piekle cierpią ludzie potępieni*, przeł. J. Chomętowski, Kraków, s. 1–264.
- / *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków, s. 734.
- / Estreicher K., 1912, *Bibliografia polska. T. XXIV: Lit. P–Pom. CZ.3* (obejmująca druki stuleci XV–XVIII), Kraków, s. 264.
- / Estreicher K., 1938, *Bibliografia polska. T. XXXII: Lit. U–Wik. CZ.3* (obejmująca druki stuleci XV–XVIII), Kraków, s. 466–468.
- / Górski K., 1962, *Od religijności do mistyki. Zarys dziejów życia wewnętrznego w Polsce, część pierwsza 966–1795*, Lublin, s. 67–68 i nast.
- / Górski K., 1980, *Studia i materiały z dziejów duchowości*, Warszawa, s. 266–285.
- / Kazańczuk M., 1998, W kręgu piekła barokowego. „*Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja*” nr 6 (54), s. 28–29.
- / Kotarska J., 1998, *Theatrum mundi. Ze studiów nad poezją staropolską*, Gdańsk, s. 5–266.
- / Loyola I., 1996, *Ćwiczenia duchowne*, przeł. J. Ożóg SJ, red. H. Pietras SJ, Kraków, s. 13, [esercizi\\_pl.pdf](#) ([raggionline.com](#)) [data dostępu: 26.4. 2023]
- / Nowicka-Jeżowa A., 1992, *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI–XVIII wieku*, Lublin, s. 531.
- / *Pieśni nabożne o piekle*, [b.r.], sygn. Ossol. XVII, 7634, k. nlb. 60.
- / *Polska liryka mieszczańska. Pieśni-tańce-padwany*, 1936, oprac. K. Badecki, Lwów, s.1–356.
- / Roa M., 1649, *Stan dusz cierpiących w czyśćcu i jeich przeciw dobrodziejom wdzięczność, rozmyślenia i rozmaite przykłady do rzeczy należące*, przeł. D. Meller, Poznań, k. A1r– k. Q4v.
- / Siess-Krzyszkowski S. (oprac. nauk), Walecki W. (informatyczna red. bazy, koncepcja), 2009, *Katalog starych druków Biblioteki Ordynacji Nieświekiej Radziwiłłów. Druki polskie XVI–XVIII w.*, [www.estreicher.uj.pl/nieswiez/wpis/?sort=haslo&order=1&id=502&offset=900&index=4](#) [data dostępu: 24. 4. 2023].
- / Sokolski J., 1994, *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyśćca i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*, Wrocław, s. 76, 106, 147–216, 245, 250–251.
- / Tichy R., 2011, *Mistyczna historia człowieka według Bernarda z Clairvaux*, Poznań, s. 11–316.
- / Wielowieyski S., 1692, *Wieczność straszliwa. Na uchronię potępienia, do uwagi każdemu człowiekowi podana, od X. Stefana Wielowieyskiego Societatis Iesu*, Poznań, k. nlb.66.